

O konfliktach z prawem mieszkańców Wrześni i powiatu wrzesińskiego w czasach zaboru pruskiego i II Rzeczypospolitej

8. Gwałciciele i pedofile

Przytaczane poniżej wydarzenia opisywała wrzeńska i poznańska prasa codzienna. W ich świetle wrzeńska rzeczywistość sprzed lat wydawać się może straszna. Pamiętać jednak trzeba, że z jednej strony wszystkie przytoczone fakty są znacznie rozciągnięte w czasie, z drugiej, że z różnych powodów nie wszystkie tego typu przypadki trafiały na łamy prasy. I chyba nie wypada pocieszać się, że dziś nie jesteśmy ani gorsi, ani lepsi.

Informacje prasowe o gwałtach i przypadkach pedofilii pojawiają się w prasie dopiero począwszy od lat 20. XX w. Nie znaczy to, że wcześniej ich nie było, lecz znaczy tylko tyle, że były otoczone publicznym milczeniem.

W październiku 1924 roku nieznanego z nazwiska, ale znany z rysopisu, około 30-letni mężczyzna dwukrotnie dokonał gwałtu na nieletnich dziewczynkach. W obu przypadkach wykorzystał dziecięcą łatwowierność. Najpierw w Kaczanowie obiecał pieniądze za pomoc w niesieniu kuferka, a po drodze w lesie 13-latkę zgwałcił. Kilka dni później był bardziej bezczelny, prosząc w pewnym gospodarstwie w Otocznej o wskazanie drogi do Szemborowa, a potem w lesie zgwałcił pro-

wadzącą go dziewczynkę. Trzy lata później, w 1927 roku, posterunek policyjny w Miłosławiu ujął tym razem znanego z nazwiska mieszkańca Mikuszewo za gwałt na 13-letniej dziewczynce z Gorzyc.

W marcu 1928 roku nieznany osobnik w lesie pomiędzy Chlebowem a Mikuszewem dokonał gwałtu na 15-letniej dziewczynie z Chlebowo, idącej właśnie do Mikuszewo po zakupy. Następnego dnia w tym samym miejscu dopuścił się po wtórnie gwałtu na kobiecie 21-letniej z Chlebowo. Okazało się, że był to mieszkaniec Chlebowo, którego aresztowano i oddano do dyspozycji sądu we Wrześni. W tym samym czasie policja we Wrześni aresztowała 25-letniego wrześnianina, który zgwałcił dziewczynkę 5-letnią. Rok

później, w 1929 roku nieustalony mężczyzna prosił 8-letnią dziewczynkę z Wrześni, by mu pokazała drogę do Pyzdr. Pod takim pretekstem udała się ofiara na ulicę Szkolną, a następnie na stadion, gdzie mężczyzna ją zgwałcił. Dziewczynkę w tym samym wieku, córkę wrzeńskiej wdowy, zgwałcił w lutym 1930 roku mężczyzna, którym okazał się robotnik z Wrześni, żonaty i ojciec kilkorga dzieci. Latem tego samego roku 66-letni mistrz rzeźniczy z Miłosławia dokonał gwałtu na 15-letniej córce robotnika. Sprawcę czynu odstawiono do Sądu Powiatowego we Wrześni, jednakże puszczono go na wolność ze względu na wiek i okoliczność, że był właścicielem nieruchomości – miał odpowiadać za swój czyn z wolnej stopy.

W styczniu 1931 roku 18-letnia dziewczyna, wracając z Wrześni do Psar Małych, zauważyła, idącego za nią w pewnym odstępie mężczyznę. Pół kilometra przed jej domem mężczyzna ją zagadnął, a gdy nie dawała żadnej odpowiedzi, pochwylił ją w pas i zaniósł pod stojące niedaleko szosy stogi, gdzie dokonał dwukrotnego gwałtu, zatykając jej usta czapką. Po godzinnym szamotaniu dziewczyna uciekła z miejsca gwałtu do domu, zostawiając na miejscu gwałtu kapelusze i koszyk, które odnalazła następnego dnia jej matka. Energiczne policyjne poszukiwania doprowadziły do zatrzymania mieszkańca Chociczki. Sprawca nie przyznawał się do winy, ale odstawiono go do dyspozycji Sądu Grodzkiego we Wrześni.

W 1935 roku wybuchła we Wrześni sprawa, którą współcześnie nazwano by seksaferą. 11 lutego tego roku odbył się przy drzwiach zamkniętych proces w głośnej sprawie o uwiedzenie nieletnich. W gmachu Sądu Grodzkiego we Wrześni rozpatrywał Sąd Okręgowy z Gniezna na sesji wyjazdowej sprawę dwóch powszechnie znanych i szanowanych obywateli miasta oskarżonych o uprawianie nierządu z dziewczynkami liczącymi poniżej 15 lat. Rozprawa trwała od godziny 11 przed południem do godziny prawie 6 wieczorem z godzinną przerwą w porze obiadowej. Po dłuższej naradzie sąd uznał



Ten sam budynek w latach okupacji hitlerowskiej

jednego ze sprawców za winnego w dwóch wypadkach i skazał go na karę po 6 miesięcy za każdy wypadek, które to kary złączył w jedną 8-miesięczną, drugiego oskarżonego uznał winnym tylko w jednym przypadku i skazał go na najniższą dopuszczalną karę więzienia 6-miesięcznego, uwolnił go zaś od oskarżenia co do dalszych dwóch nieletnich dziewcząt. O udział w aferze początkowo opinia publiczna podejrzewała także innych znanych wrześnian, lecz wieści nie potwierdziły się.

Na koniec warto też wspomnieć o pewnym rodzaju emigracji, nazywanym „handlem żywym towarem”, którego ofiarą padały dziewczęta i młode kobiety. Choć proceder istniał już w końcu XIX w., jego nasilenie nastąpiło na początku XX. W wyjazdach niewielkich grup uczestniczyły kobiety różnych narodowości, w tym Polki z trzech zaborów, ale też Żydówki. Trudno dziś stwierdzić, czy i jeśli tak, to ile było wśród nich kobiet z powiatu wrzeńskiego. Wyjazdy były znakomicie zorganizowane,

więc bardzo rzadko władze mogły postawić agentom zarzuty „handlu żywym towarem”. Kobiety formalnie wyjeżdżały dobrowolnie i przynajmniej ich część nie zdawała sobie sprawy z prawdziwego celu wyprawy. Rozmiar tej „emigracji” był oczywiście nieporównywalny z innymi jej rodzajami. Miejscem przeznaczenia była przede wszystkim Ameryka Południowa, a w niej Argentyna. W 1902 roku we Wrześni uwięziono 10 handlarzy dziewcząt w wieku 14 do 19 lat, pochodzących z okolic Wilna i Kutna. Obrali oni drogę przez Strzałkowo, gdzie przeszli granicę i dalej przemieszczali się przez Wrześnię, a celem ich podróży była właśnie Ameryka Południowa.



Marian Torzewski



Gmach sądu w ostatnich latach zaboru



Odcinki cyklu „O konfliktach z prawem mieszkańców Wrześni i powiatu wrzeńskiego w czasach zaboru pruskiego i II Rzeczypospolitej”:

1. Policja i sąd we Wrześni, 2. Wrzeńskie więzienie, 3. Żłódziej i bandyci w czasach zaboru pruskiego, 4. Żłódziej i bandyci w czasach II RP, 5. Zabójstwa i nieumyślne spowodowanie śmierci w czasach zaboru pruskiego, 6. Najgłośniejsze zabójstwa w czasach II RP, 7. Dzieciobójczynie, 8. Gwałciciele i pedofile.